Nr. 60. We Lwowie, Środa dnia 12. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, [illegible] do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego, Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. marca.

Artykuł ten skonfiskowała c. k. Prokuratorya Państwa

Jak wiadomo, wnieśli dnia 29 z. m. posłowie Matscheko, Menger i towarzysze interpelację do ministerstwa w sprawie kolei Północnej, domagając się od rządu, by w tej sprawie zawczasu zaznaczył swoje stanowisko, ażeby Izba, gdy sprawa ta przyjdzie później pod jej obrady, nie znalazła się w przymusowem położeniu, nie dozwalającem bronić należycie interesów ludności i wyborców. Na to, jak i na wiele innych rezolucyj, próśb, podań, przedstawień itd., które w ostatnich czasach zaadresowano do rządu, odpowiedział tenże pośrednio przez dyrekcję kolei Północnej.

Dnia 7. marca odbyło się posiedzenie tejże dyrekcji, na którem ściślejszy komitet zdawał sprawę z przebiegu rokowań z rządem i donosił o stanie, w jakim obecnie ta sprawa się znajduje. Po tem posiedzeniu rozesłano następujący komunikat: „Rokowania między rządem a koleją Północną cesarza Ferdynanda znajdują się obecnie już w takiem stadjum, że dyrekcja kolei Północnej jest w możności zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 7. kwietnia b. r., a to celem powzięcia decyzji co do zawartych punktów ugodowych. Po przyjęciu tychże ze strony walnego zgromadzenia nastąpi przedłożenie tychże Radzie państwa".

Dowiadujemy się więc, że umowa między rządem a koleją Północną już została zawartą, a powtóre, że będzie przedłożoną ciału prawodawczemu prawdopodobnie do potwierdzenia, a nie jedynie do wiadomości. Bliższych szczegółów nie raczyła dyrekcja podać; dla tego wnioskujemy tylko z tekstu, że rozchodzi się prawdopodobnie nie o przedłużenie przywileju, gdyż do tego nie potrzeba współudziału legislatywy, lecz o wydanie nowej koncesji. Ze słów: „Getroffene Vereinbarungen" można wnosić, że rząd zgodził się w zasadzie na nową koncesję, a wskutek tego będzie i odnośna umowa Izbie przedłożona. Dowiadujemy się, że główne warunki ugody już przed sześciu tygodniami były zawarte, i że podczas tych obrad uznano konieczność przedłożenia umowy Radzie państwa. Zresztą *Frankfurter Zeitung*, organ Rothschilda i spółki, zwykle dobrze w tym względzie poinformowana pisze: „Minister handlu Pino, był wprawdzie w zasadzie za upaństwowieniem tej kolei, doch drang er mit seiner Ansicht gegenüber jener des Finanzministers nicht durch. Kolej Północna Ferdynanda miała oświadczyć gotowość, że poczyni koncesje taryfowe, pobudnje niektóre linje kolejowe i zapłaci do skarbu państwa tytułem odszkodowania 15 miljonów. W tym kierunku sporządzono już protokół. Szczególnie ciekawi jesteśmy, jak obszernym będzie wymiar tych przyznanych koncesyj taryfowych. Krakowski *Czas* musi widocznie o tem coś wiedzieć, i to z dobrego źródła, gdyż dnia 7. marca piszą mu z Wiednia dosłownie co następuje:

„Że przy tem załatwieniu głosy, wywołane interesem zaściankowym (!), a mianowicie głosy podnoszone na prowincji, bez dokładnej informacji i z umyślnem lub bezwiednem pomijaniem interesu dobra ogólnego i interesu skarbu państwa, nie znajdą takiego uwzględnienia, na jakie zdają się liczyć, to już dziś nietrudno jest przewidzieć." (sic!) A więc rezolucje towarzystw gospodarczych, techników i tylu poważnych instytucyj i zgromadzeń, są tylko „zaściankowymi" głosami z prowincji !!! Sprawa zaczyna się przedstawiać dość jasno.

Na wniosek radnego Konstantego Bobczyńskiego, posła na Sejm krajowy, wybrała Rada powiatowa Brzozowska na posiedzeniu dnia 5. marca komitet z pięciu, który ma zbadać stosunki finansowe powiatu i potrzebę założenia powiatowej kasy zaliczkowej, lub uzyskania filji Banku krajowego. Również ma on przeprowadzić szczegółowy przegląd położenia dłużników byłego Banku włościańskiego, w celu niesienia im możliwej pomocy.

Sprawa pisarzy gminnych.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wniósł był podczas ostatniej sesji sejmowej do komisji włościańskiej sejmu memorjał, zalecający oddawanie posad pisarzy gminnych nauczycielom szkół ludowych. Ponieważ w komisji rzeczonej dla sprawy tej nie dość gorącym przejęto się zapałem, Wydział więc krakowskiego towarzystwa rozesłał w tych dniach memorjał swój do wydziałów wszystkich rad powiatowych, i innych instytucyj z wezwaniem, aby najbliższej sesji sejmowej wniosły podobną petycję i w ten sposób przyczyniły się do pomyślnego załatwienia jednej z najbardziej piekących spraw kraju. Wniosek swój uzasadnia dbałe o dobro ludu towarzystwo następującą argumentacją:

Krom tego, sprawy będą załatwiane przez nauczyciela albo w mieszkaniu jego, albo w urzędzie gminnym, a nigdy — jak to czynią dotychczasowi pisarze gminni — w karczmie; powaga więc urzędu gminnego na tem zyska, a usunie się sposobność używania wódki wtedy, gdy chodzi o sprawy gminy. Dotąd mimo, że nauczyciele ciągle obcują z członkami gminy, nie zarzucono im braku trzeźwości; spodziewamy się zatem, że to nie nastąpi i wtenczas, gdy ten lub ów będzie pisarzem gminnym; bo nauczyciel po za godzinami szkolnemi i po za pracą dla szkoły, będzie miał czas zajęty pracą umysłową, dla dobra gminy poświęconą. Zwrócić uwagę i na to trzeba, że przez proponowane w petycji uchylenie art. 18 ustawy szkolnej, zabraniającego wprost nauczycielowi zajmowania się pisarstwem gminnem, nie stawia się bynajmniej zasady, że każdy nauczyciel wiejski ma być zarazem pisarzem gminnym. Nadanie tego urzędu gminnego nauczycielowi winno być zawisłem od wzajemnego porozumienia się wydziału Rady powiatowej z Radą szkolną okręgową i opierać się na pewnych kwalifikacjach. Mianowicie ten tylko nauczyciel będzie mógł otrzymać rzeczony urząd, którego zdolność, gorliwość i pilność dadzą rękojmię, że przyjmując nowe obowiązki, obowiązków szkolnych nie zaniedba. Ustęp jednakowoż ustawy szkolnej (art. 18) wprost takiemu nadaniu przeciwny, musi być uchylony.

Na tem atoli miejscu musimy zwrócić uwagę na główne w tej kwestji momenta. „Szkoła powinna być w gminie ogniskiem oświaty ludu i wzbudzać w nim zaufanie, że istnieje dla dobra i oświecenia młodego pokolenia gminy. Tymczasem nierzadko się trafia, że lud nasz pogląda na szkołę i nauczyciela z niedowierzaniem, a czasem może nawet z niechęcią. Jeżeli tedy nauczyciel zbliży się do gminy przez chętne i sumienne zajęcie się jej sprawami, a mając odpowiednią kwalifikację i pozwolenie władz, poprowadzi te sprawy wzorowo i z korzyścią dla publicznego dobra: pozyska sobie tem samem zaufanie gminy, wskutek czego ojcowie będą uważali nauczyciela jako niezbędnego doradcę i przyjaciela w sprawach gospodarskich i gminnych i odwdzięczą się za to nietylko ufnością i opieką dla niego i szkoły, ale będą mieli za swe najświętsze zadanie przyczyniać się wedle sił do rozwoju szkoły. Nauczyciel ludowy, jako pisarz gminny, nie będzie wspierał pijaństwa, bo nie będzie mu zależało na wyzyskiwaniu gminy, lecz owszem na jej dobru, on nie będzie trwonił i niszczył majątku gminnego, lecz owszem starać się będzie o jego powiększenie. Ważną bardzo jest i ta okoliczność, że nauczyciel ludowy uzyska legalny dodatek do swojej płacy, co go zachęci do tem gorliwszego spełniania swoich obowiązków, tem więcej, że dochód ten będzie wpływał bezpośrednio od rodziców tych, co w szkole oddani są jego pieczy; do polepszenia zaś w ten sposób bytu materjalnego nauczyciela fundusz szkolny nie potrzebuje wydać ani grosza. Z wielu stron, a także w komisji włościańskiej podnoszono wątpliwości i poniekąd zarzuty, że nauczyciel ludowy, mając oddane pisarstwo gminne będzie zaniedbywał obowiązki szkolne i często miał sposobność zaglądania do kieliszka. Płonne są to obawy. Nauczyciel wie, że głównem jego polem działania jest szkoła, pisarstwo zaś musi uważać jako poboczne zajęcie i to zależne od zezwolenia władz, które w każdej chwili odjęte być może. Nauczyciel podlegający władzy szkolnej, pod grozą utraty posady, nie wykroczy z pewnością przeciw swym szkolnym powinnościom, a również poświęcając najwięcej godzinę czasu codziennie po za szkołą na sprawy gminne, wypełnieniu obowiązków nauczycielskich nie stanie na przeszkodzie.

Korespondencje.

Kraków 10. marca.

(Zgoda w czytelni akademickiej. Inspektor Nawratil i szkoły przemysłowe. Posiedzenie rady).

Wczorajsze walne zgromadzenie członków czytelni akademickiej krakowskiej uchwaliło wysłać deputację do senatu akademickiego z prośbą o objęcie napowrót kuratorji. W skład deputacji wchodzą pp. Jan Pawlikowski, Wacław Damski i Mieczysław Głuchowski.

Nowo mianowany inspektor przemysłowy p. Arnulf Nawratil zwiedzał przez 3 dni tutejsze szkoły przemysłowe, otrzymawszy w tym względzie upoważnienie ze strony prezydenta miasta. Szczególnie dokładnie badał p. inspektor kurs handlowy dla kobiet, i kursa robót kobiecych pozostające pod dyrekcją niestrudzonego dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, p. Antoniego Gettlicha; p. inspektor gorące wyrażał pochwały dla całego zakładu i przyrzekł jak najsilniejsze poparcie u rządu.

Zwołane na dzisiaj posiedzenie Rady miasta, w części tajne, a w części jawne, dla braku kompletu nie doszło do skutku, zebrało się bowiem zaledwie 21 radców. Powodem głównym było święto u starozakonnych, którzy zwykle jak najregularniej na posiedzenia Rady uczęszczają.

Wiedeń 8. marca.

(Przedłużenie obrad Rady państwa. — Sprawa gorzelniana).

(R.) Zdaje się być rzeczą pewną — o czem już zresztą mieliśmy sposobność wspomnieć parę razy, iż obrady państwa będą przedłużone, jeżeli usunięte zostaną trudności odnoszące się do sprawy reformy podatku gorzelnianego i noweli do ustawy o należytościach. Pod temi trudnościami rozumiemy w obu wypadkach żądania posłów polskich, podnoszone w interesie kraju, a przedewszystkiem w interesie krajowego rolnictwa.

O obecnym stanie sprawy ustawy o należytościach napiszemy wkrótce oddzielnie. Co zaś do sprawy gorzelnianej, to na podstawie najautentyczniejszych informacyj musimy przebieg jej uzupełnić kilkoma szczegółami, których dotychczas ani myśmy nie podali, ani nie miały dzienniki tutejsze.

Na jednem z pierwszych zaraz posiedzeń komisji gorzelnianej dowodził referent p. Jahn, że projekt rządowy jest czystem dobrodziejstwem (!) dla gorzelni rolniczych, a to do tego stopnia, że warto nawet powiększyć 60 hektolitrowe gorzelnie, byleby tylko mniejsze cieszyły się względami projektowanej ustawy. Do tego dodał reprezentant rządu, p. Baumgartner, uwagę, że ze względu na ugodę z Węgrami nie można ani na jotę odstąpić od przedłożenia rządowego.

P. Czajkowski, który, jak wiadomo, jest rzecznikiem interesów krajowych w tej sprawie, a zna je tak dobrze, jak nikt inny, dowodził jednak zupełnie co innego, niż p. Jahn. Dowiódł on, że proponowana ustawa nie tylko nie jest dobrodziejstwem, ale że przeciwnie będzie szkodliwą, jeżeli nie zostanie zmodyfikowaną. Gorzelnie rolnicze, które pędzą i pędzić będą według systemu pauszalowego, są zmuszone do pędzenia pod presją 12 lub 13 stopni, gdyż tylko pod tą presją na gorzelnię przyjdzie większa ilość wódki. Lecz w ten sposób marnuje się niesłychana ilość kartofli, a przeto każdy garniec wódki staje się o tyle droższy, iż mimo różnicy podatkowej wypada hektolitr w pauszalowej gorzelni o 2 złr. droższy niż w większej. Opusty tedy, udzielane przez rząd gorzelniom rolniczym, są zupełnie niedostateczne i muszą być znacznie powiększone, jeśli gorzelnie te mają wytrzymać konkurencję z fabrycznemi, których właściciele, rozumiejąc bardzo dobrze powyższy stan rzeczy, optowali już teraz za systemem zegarkowym. W naturalnym przebiegu rzeczy wszystkie gorzelnie większe rozporządzające większym kapitałem, przeszłyby powoli do systemu zegarkowego. Natomiast zaś, jeżeli się za pomocą ustawy zmuszać będzie właścicieli gorzelni więcej niż 45 hektolitrowych do przyjęcia podatku produkcyjnego, dojdzie do skarbowej straty, że gorzelnie nie zechcą pędzić więcej niż 45 hektolitrów, i że tym sposobem straci państwo na podatku przy zmniejszeniu się produkcji. Właściciele tych gorzelni nie rozporządzają bowiem w tej chwili kapitałem potrzebnym do przeróbki gorzelni na system zegarkowy. Prosiłoż tedy zmiana nie tak większe; zamiast zadłużyć się po nad siły, zredukują produkcję ze szkodą dla skarbu i rolnictwa. Z tych to powodów, zastrzegając sobie dalsze wnioski na przyszłość, postawił p. Czajkowski ów pierwszy wniosek, o którym już pisaliśmy.

P. Jahn i Baumgartner przyznawali zupełną słuszność powyższym wywodom, obaj jednak ze względów politycznych nie odstąpili od swego zdania.

Drugi wniosek, który p. Czajkowski miał postawić, tyczył się jak wiadomo powiększenia opustu dla gorzelni rolniczych, aby im tym sposobem umożliwić rzeczywistą konkurencję z fabrycznemi. Dowiedziawszy się jednak, że wniosek ten mają postawić członkowie lewicy, pozostawił im inicjatywę. Wniosek ten postawił istotnie p. Spens (poseł większej posiadłości z Cieszyńskiego na Szlązku). Chodzi mianowicie o to, ażeby nie 6½ lecz 6 litrów spirytusu było podstawą wymiaru podatku w gorzelniach rolniczych, a następnie, ażeby podatek dla gorzelni rolniczych był podniesiony nie o 30% lecz o 20%.

Wnioski powyższe odesłano do subkomitetu, w którym z Polaków zasiada p. Jaworski.

Przed pół wiekiem.

Z pamiętników swego ojca

opowiedział

Aleksander Ubysz.

(Dokończenie).

Nawet w średnich wiekach nie przystępowano z taką gorliwością do torturowania ofiar, z jaką p. Hipersthal do owego protokołu. Naprzód wziął mnie w obroty. Ciągnęło się to długo, musiałem bowiem srogie walki staczać z panem komisarzem o słowa, które, jakkolwiek stanowczo wszystkiemu zaprzeczały, z powodu lichej niemieczyny mojej, dały sposobność p. komisarzowi zestawienia ich tak, że jeżeli nie wina, to przynajmniej podejrzenie nie było usunięte. Najtrudniejsza była dla mnie sprawa z denuncjantem Jaśkiem, który, jak się dopiero po dwóch latach dowiedziałem, podpatrzywszy przybycie Reitzenheima i Torosiewicza, następnego dnia udał się do Żółkwi, gdzie mnie w cyrkule zadenuncjował i dostał za to 12 cwancygerów. Z nim najtrudniejszą stoczyłem walkę.

— Proszu jasnoi komisji, buwało, jak zjde mnoho Polakiw, jak stanut wykrykiwaty Polska! Polska! taj spiwały różnoi riczy, ałe...

— No mlów, co oni spiwali?

— No, koły p. komisar każut, to perepraszaju p. komisara, p. oficyra, jasnoje sońce, tuju kancelariu, ony spiwały:

Niemcy ludzie, Niemcy ludzie, a Polacy [bydło?
Jak się bydło rozigrało, wszystkich Niemców...

P. komisarz, jako ciężką winę moją, wpisał ową piosnkę do protokołu. Po mnie przesłuchiwano żonę moją, jej matkę i służbę domową. Ci zaprzeczyli wszystkiemu, powtarzając niemal dosłownie, com podał do protokołu. Najwięcej spodziewał się komisarz dowiedzieć od Sidora, którego, jako współwinowajcę wskazał Jaśko. Zjawił się Sidor, wprowadzony przez patrol. Struchlałem, ujrzawszy go dobrze podciętego, sądząc, że po pijanemu wyśpiewa całą prawdę. Nad spodziewanie moje odpowiadał przytomnie, a nawet sprytnie. Gdy mu komisarz zadał jakie dosadne pytanie lub łapał za słowa, Sidorko, jak zając ścigany przez charty wycinał kominka, odbiegając od przedmiotu, poczynał rozwlekle opowiadać nieciekawe dzieje „jak to my z panom kawalirowały. Buwało, każe meni pan: Sydorciu strzelaj". — Was, was, strelaj? — pyta zaintrygowany komisarz, zwracając się ku mnie z miną tryumfującą — no do koho strelał? — Ta hde — odpowiada Sidor — to jakeśmo izdyły w zaloty, kazały meni pan strilaty z batoha, jak buwało, wytnu jedwabnym nakonecznykom, to aż szyby brinczały dziń, dziń. — A w Polsku pan bul? — Oj czy raz, izdyłyśmo wse po naszuju paniu to do Stawiw, to do Szczebreszyna, do Replina. — A rebelantow wozil? — Ni, izdyw p. Feliks, taj ot panycz szwagier Tytus, ałe żaduoho pana Rybelanta ne buło. Jaśkowi Sobczakowi w inny sposób odpowiadał Sidor, po prostu breszesz jak sobaka, i spluwał w swe szerokie dłonie. Indagacje przeciągnęły się aż do wieczora, ale, że nie było innych dowodów prócz zeznań Jaśka, więc mnie nie aresztowano. Przyjąłem nieproszonych gości obiadem nie bardzo wykwintnym, umyślnie przesolonym jak ropa, cieniutkim krupnikiem, chudem i zimnem jak lód kwaśnem mlekiem i niebardzo dogotowanemi kartoflami. Głodny jak wilk komisarz, zjadał to wszystko z szaloną żarłocznością, niezawodnie ze szkodą swego żołądka. Porucznik ugoszczony poprzednio w innych pokojach obiadu prawie nie dotknął. Wreszcie odjechała komisja z całym stosem zapisanego papieru.

Wielkanoc w roku 1831 przypadała z końcem marca; śniegi już były stajały zupełnie, więc drogi były prawie nie do przebycia. Mając interes w Bełzie, wybrałem się konno z szwagrem moim, Tytusem, i Sidorem. Robiłem właśnie sprawunki w sklepie korzennym, gdy naraz zjawia się pan komisarz Hippersthal i z ukłonem przemawia do mnie:

— Herr von Ubisz, es thut mir leid, aber ich muss Sie arretiren.

— A to za co? — pytam istotnie zatrwożony.

— Laut Gubernial-Befehl.

— Ha, jeśli już tak być musi, to proszę mi pozwolić pojechać do domu na 24 godzin, wszak mam żonę i dzieci, a gospodarstwo wymaga także jakiegoś rozporządzenia.

— Das kann nicht sein — odpowiada słodko.

— No, to niech pan komisarz jedzie ze mną do Ostobuża.

— Ja, to sem może byt.

Od chwili aresztowania mnie wśród miasta, pan komisarz z dwoma landsdragonami towarzyszyli mi wszędzie. O zmroku wyjechaliśmy z Bełza. Ja z komisarzem siedziałem w ciężkim jego powozie, ciągnionym przez trzy duże szkapy kolonisty z Bruckenthalu. Jeden landsdragon siedział na koźle z woźnicą, drugi na przodzie w powozie. Dwudziestu szwoleżerów konwojowało nas w tej podróży. Szwager mój, Tytus Podoski, jechał konno, wraz z asystencją. Sidor znikł jak kamfora; wierny ten sługa nie zważając na roztopy i grozę moczarów, co tchu pomknął do domu, w celu powiadomienia mojej żony o wypadku. Podróż po wybojach była okropna, ale gorsza jeszcze, gdyśmy wjechali w las Bełzki, Prusinowski i Teblowski. Co chwila grzęzły duże szwabskie szkapy, spychając drążkowego z wąskich mostków w głębokie, pełne wody i błota rowy. Kilka razy wywróciliśmy się. Zbiedzeni, zdążyliśmy wreszcie około północy do Ostobuża. Mówię do porucznika:

— Trzeba znużone cesarskie konie umieścić w mojej stajni, ale bezemnie stać się to nie może, bo jest tam bardzo złośliwy ogier, którego muszę usunąć. — Ja, ja, schön — mówi porucznik. — Ale — rzecze komisarz — pan ne utecze. — Ależ nie, zaręczam. — Daj pan słowo honoru. — Daję, odrzekłem, wiodąc konie do oddalonej nieco stajni, a za mną postępowało dwóch szwoleżerów z dobytemi pałaszami. W stajni ciemno jak w grobie; ogier poczuwszy obce konie, począł rżeć i bić nogami. — Muszę — rzeknę do wachmistrza — przywołać chłopca, żeby nam poświecił latarnią.— Gut, gehen Sie, nur geschwind.

Oddaliłem się i jednym skokiem przesadziwszy przez płot, dzielący stajnię od łąki, znikam śród ciemnej nocy. Zwróciłem się ku rzece Sołokii i moczarom, owej niesdobytej twierdzy. Bez namysłu rzuciłem się w nurty rzeczne, to płynąłem, to stąpałem po grząskim gruncie. Kurcz mi ścisnął obie nogi, omal nie utonąłem, zimna jak lód woda obejmując rozgrzane ucieczką ciało nie bardzo zbawiennie działała na mój organizm. Dobrałem się wreszcie na jakąś ostrowę, więc postanowiłem spocząć, a przedewszystkiem tarciem usunąć dotkliwy kurcz w nogach. Ciemna noc osłaniała mnie przed okiem mych prześladowców, od których nie zbyt byłem oddalony. Wieś ciągnęła się wzdłuż błot, na których się znajdowałem. Wnet usłyszałem tentent koni żołnierzy, szukających mnie we wsi. Pozostanie na otwartym ostrowie było niebezpieczne, bo łatwo mogłem być na niej dostrzeżony, więc znowu rzucam się w wodę, znowu doznaję szalonego bólu z powodu kurczu, ale z wysileniem ruszam dalej i docieram do Stajskiego lasu. Stanąwszy na wzgórku widzę z przerażeniem na polu przylegającem do lasu szwoleżerów w białych płaszczach. Umykam więc co tchu. Mróz chwycił dość silny, wschodni, ostry, marcowy wiatr dojmował do kości, zmoczony do ciała zamarzłem jak szczupak wyciągnięty z wody, ruszać się nie mogłem swobodnie, jednak widok żołnierzy popędzał moje kroki. Dopiero po chwili rozwagi rozpoznałem, że owi mniemani żołnierze w białych płaszczach są to kopce kartofli ustawione w polu, owiane śniegiem, więc przedstawiające się rozgorączkowanej wyobraźni jako żołnierze w białych płaszczach. Będąc już w gęsto podszytym lesie omal nie zawołałem, jak w panu Tadeuszu Protazy: protestuję, ale nie uczyniłem tego, i z radością podążyłem ku chacie leśniczego, gdzie dostałem się dopiero o świcie. Tu spuszczony kundel opadł mnie, lecz zbudzony ujadaniem psa leśny, poznał mnie i wprowadził do ciepłej izby.

Po rozgrzaniu się w łóżku i wypiciu sporego garnuszka gorącego mleka dreszcz, który mną trząsł, ustąpił, zdołałem więc Mikole powiedzieć, by o moim wypadku nikomu nie wspominał, i aby poszedł do Kruszyńskiego i prosił go o przybycie i przywiezienie ubrania dla mnie. Po odejściu Mykoły wpadłem w sen, pełen gorączkowych obrazów. Długo zapewne spałem, bo obudził mnie dopiero głos myśliwskiej trąbki, odzywający się w lesie. Po głosie poznałem trąbkę Tomasza Kruszyńskiego. Niebawem wszedł do izby ów zacny mój przyjaciel, załamując ręce na mój widok. Nie było czasu do stracenia, komisarz mając takiego jak Jaśko przewodnika, mógł z łatwością wpaść na mój trop, więc corychlej ubrałem się. W krótkich spodniach i lisiurce pana Tomasza, ochroniony niedźwiedzią delią od mrozu ruszyłem do Wasylowa, gdzie u znajomego ruskiego księdza, Stojałowskiego, przeczekawszy do nocy, pieszo przemknąłem się przez granicę do Jana Górskiego w Rzeplinie. Ciężkim tyfusem, trapiącym mnie przez kilka tygodni, opłaciłem ową przeprawę przez bełzkie moczary.

Co do dalszych losów ustawy, to jest rzeczą niewykluczoną, iż Niemcy, którzy dotychczas popierają (pozornie przynajmniej) żądania posłów polskich, w ostatniej chwili zmienią swe zdanie na korzyść projektu rządowego, a to dla tego, że projekt ten jest bądźcobądź bardzo korzystnym dla gorzelni fabrycznych, a powtóre, że uchwaleniem projektu tego wbrew żądaniu posłów polskich, ujawniłby się rażąco stosunek Koła do rządu, popieranego dotychczas przez posłów polskich przy każdej sposobności.

Rada państwa.

Wiedeń 10. marca. *(Z Izby deputowanych.)* W dalszym ciągu dyskusji budżetowej oświadcza minister Prażak w odpowiedzi na uwagi Carnerego i na dwie postawione interpelacje, że zdziwił się bardzo, iż słowa jego, wypowiedziane w dyskusji językowej, w których ostrzegał przed podziałem Czech, powołując się na prawo państwowe i tysiącletnią historję Czech, można było tak błędnie tłumaczyć. Naturalnie nie miał on na myśli innego prawa państwowego, jak tylko ustawy zasadnicze. Niestety istota parlamentaryzmu nie pozwala ministrom wyjaśniać natychmiast wszelkiego nieporozumienia, ponieważ przez to wywiązywałaby się znów dyskusja, a przecież konieczną jest rzeczą, aby pewne sprawy załatwić. Minister odpiera także wyrażenie się dep. Carneri „denuncjacja“, a w końcu zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, które musi powstać dla parlamentaryzmu, jeśli stronnictwa polityczne zamienią się w czysto narodowościowe. *(Oklaski po prawicy.)*

Następnie zabrał głos Plener.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 6. marca. W wychodzącem w Genewie „Obszcz. Dieło“ drukują się „Materyały do biografii Neczajewa“ przez L. T. i S. R. Zapiskom tym, chociaż częstokroć brzmią legendowo, należy przypisać pewną wiarę, mianowicie, że niejednokrotnie stwierdzano ich prawdziwość podczas procesów nihilistycznych. Tak np. czytamy tam o ukartowanym zamachu na cara Aleksandra II. i rodzinę carską w twierdzy petro-pawłowskiej. Plan ten powstał w głowie Neczajewa, który, pomimo że siedział w więzieniu, zdołał go przedłożyć komitetowi wykonawczemu.

Któż atoli był Neczajew? Był to skazany nihilista, który właściwie od dawna powinien był być na Sybirze, w rzeczywistości zaś trzymany był w twierdzy petro-pawłowskiej. Pomimo, że siedział w osobnej celi, udało mu się skomunikować się z współwięźniami po za murami twierdzy, co zresztą stwierdziły późniejsze procesa. Neczajew urodził się w r. 1845 w siole Homutowska, w gubernii władymirskiej. W początkach zeszłego dziesiątka lat zastrzelił z powodów politycznych, jak wiadomo, na rozkaz komitetu wykonawczego studenta uniwersytetu moskiewskiego; tak przynajmniej głoszą jego stronnicy. Szwajcarja, dokąd N. zbiegł, wydała go atoli zbirom rosyjskim, uważając czyn przez Neczajewa popełniony jako zwyczajne morderstwo, za co go sąd okręgowy w Moskwie skazał na 20 lat katorgi w Sybirze. Później dopiero dowiedziano się, że władze nie wysłały Neczajewa na Sybir, lecz że go zamknięto w petropawłowskiej twierdzy. Tutaj ostatecznie zdołał się więzień postarać o dokładne wiadomości, co się dzieje w świecie nihilistycznym i powziął wyżej wspomniany plan.

W rocznicę śmierci członków rodziny carskiej zgromadzają się zwykle car, carowa wraz z krewnymi swymi w cerkwi twierdzy petro-pawłowskiej na panichidę. Neczajew proponował więc, aby w jednę z takich rocznic nihiliści opanowali twierdzę i przyaresztowali przedewszystkiem cara. Poczem miał być następca tronu, dzisiejszy car Aleksander III. proklamowany carem.

Było to w r. 1880, gdy Neczajew plan swój spólnikom przedłożył. Od roku już komunikacja pomiędzy nim a nihilistami była zupełnie uregulowana. Korespondencję przenosili przekupieni żołnierze do mieszkającego w mieście studenta Dubrowina, od którego otrzymywali ewentualnie odpowiedź i rozkazy komitetu wykonawczego dla odniesienia ich Neczajewowi. Dopiero z papierów, znalezionych u Zelabowa i u Perowskiej (morderców Aleksandra II), dowiedziano się o całej sprawie, atoli prawie przez cały rok komunikacja ta istniała. Wreszcie zmieniono załogę w twierdzy i aresztowano wielu żołnierzy; teraz też dopiero przerwana została komunikacja Neczajewa z światem zewnętrznym. Dubrowina aresztowano już poprzednio. Z wojskowych skazano jednego na 5 lat katorgi a 15 do kompanii karnych. Dodać tu można, że i Jabłoński (Degajew), morderca Sudejkina, pełnił przez dłuższy czas służbę jako oficer artylerji w twierdzy petro-pawłowskiej i że już wówczas należał do stronnictwa rewolucyjnego.

Głównym pośrednikiem pomiędzy Neczajewem a komitetem wykonawczym był powieszony w r. 1881 Zelabow. Komitet atoli uznał, że plan Neczajewa nie da się wykonać, oświadczył wszakże, że można chyba będzie, skoro się sposobność nadarzy, nihilistów osadzonych w twierdzy uwolnić. W tym celu zbadał Zelabow dokładnie zewnętrzne okopy twierdzy i oświadczył, że uwolnienie współtowarzyszy nie będzie nawet zbyt trudnem. Poczem zapytał komitet wykonawczy Neczajewa, czy obstaje za swoim planem, czyli też nie byłoby korzystniej uwolnić wszystkich nihilistów, przez coby się wywołało wielki postrach w sferach rządowych. Neczajew obstawał za swym planem — poczem nastąpił zamach na Aleksandra II.

Gdy wstąpił na tron Aleksander III. a nadzieje nihilistów się nie ziściły, obmyślił Neczajew inny plan. Nowy car, którego Neczajew poprzednio tak popierał, miał być również pozbawiony tronu. W tym celu proponowano, aby wysłano do duchowieństwa prawosławnego sfałszowany ukaz, pochodzący rzekomo od św. synodu, w którymby powiedziano, że car zachorował tak niebezpiecznie, iż nie ma nadziei wyzdrowienia, i z tego powodu zniewolony jest oddać władzę w inne ręce. Wiadomość ta, jak twierdził Neczajew, rozejdzie się lotem błyskawicy pomiędzy ludnością, wzburzy ją i sprowadzi największe zamięszanie, walki i rewolucję. Komitet wykonawczy odrzucił atoli i ten plan, oświadczając, że wiele w nim szarlatanerji, za którąby później stronnictwo rewolucyjne zbyt wiele cierpieć musiało.

Nadto znajdujemy w zapiskach tych wiadomość, że Neczajew jest autorem „listu więźnia“, wysłanego w roku zeszłym do cara. O liście tym pisały obszernie swego czasu gazety.

Po wszystkich tych zeznaniach, pochodzących od członków rodziny nihilistycznej, pogłoska o śmierci Neczajewa w roku zeszłym — będzie niezawodnie prawdziwą.

Z powodu przypadającej w nadchodzącym miesiącu maju pełnoletności cesarzewicza następcy tronu mają się odbyć nadzwyczajne uroczystości w Petersburgu i Moskwie.

Projekt radykalnej reformy ministerstwa marynarki ostatecznie już jest opracowany i podobno wniesiony zostanie do Rady państwa jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Dzienniki tutejsze donoszą, że na zapytanie kuratora pewnego okręgu naukowego ministerstwo oświaty odpowiedziało, iż osoby, wykluczone z zakładu naukowego z utratą prawa wstąpienia do innych, w takim razie mogą być dopuszczone do egzaminu dojrzałości, jeżeli przemawiają za tem szczególne względy i jeżeli uzyskano specjalne pozwolenie ministra.

Nowoje Wremja dowiaduje się, że w kwestji budowy nowych dróg żelaznych w roku 1884 m. komitet ministrów postanowił umniejszyć budowę z funduszów skarbowych, zwłaszcza co do dróg strategicznych, a uznawszy pożyteczność linji samarsko-złatouskiej, orzekł, że budowa tej ostatniej nie powinna stanowić przeszkody do natychmiastowej budowy koniecznych dróg, a mianowicie tukuno-windawskiej, noworosyjskiej i millerowskiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. marca.

Wiadomości osobiste. Zwłoki śp. Władysława Klugera zostaną dziś o godz. 4tej złożone w grobie familijnym na cmentarzu krakowskim. — Stanisław Pohoski, inżynier Wydziału krajowego, emigrant z r. 1863, urodzony na Podolu rosyjskiem, zakończył życie dnia 9. bm. w Mielcu. — Henryk Sienkiewicz w przejeździe do San-Remo zatrzymał się w Krakowie. [illegible] *Kurjer warszawski* [illegible] płukania [illegible] trucizny [illegible] strzeżono [illegible] antydotum [illegible] Oprócz [illegible] znała [illegible]

† Ks. Karol Teliga, urodzony w Sandomierskiem w r. 1808, zmarł przedwczoraj w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1832, a [illegible] uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zgonie ks. Gładysiewicza, administratora dyecezji krakowskiej w r. 1862, [illegible] administratorem [illegible] ks. biskupa [illegible] stanowisko [illegible] Apostolskiej [illegible] *Czas* [illegible] mszę [illegible]

Stan zdrowia p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza [illegible] 15. marca.

Pomnik Mickiewicza. [illegible] udzielone [illegible] Adama Mickiewicza [illegible]

Pierwszy główny jarmark na konie odbędzie się w Tarnowie dnia 18. bm. i następnych. [illegible] szej rasy.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjała departamentu rachunkowego namiestnictwa, Tomasza Oserwińskiego, rewidentem; [illegible] Baczyńskiego [illegible] Henryka Nunberga [illegible] departamentu rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Ministerstwo rolnictwa [illegible] rachunkowego [illegible] Pobóg-Zarzeckiego [illegible]

Model nagrobka dla śp. Stanisława Dobrzańskiego [illegible] Mikulskiego [illegible] grobem [illegible]

Z lwowskiej dyecezji unickiej. W miejsce chorego ks. [illegible] Karaczewski [illegible] prezentę [illegible]

Echo wyborcze. [illegible] pod zarzutem [illegible] w celach [illegible] w sprawie [illegible] następującą [illegible] „L. 686. [illegible] z dnia [illegible] nie, że akt oskarżenia przeciw Chaskielowi Montagowi, o występek z § 303. u. k. wniesiony, został uchylony i pod dniem 7. lutego 1884, l. 686, oświadczyłem, że nie mam powodu do jego dalszego ścigania o rzeczony występek, ponieważ zarządzone już po wniesionem oskarżeniu dochodzenia stan rzeczy znacznie zmieniły. Sprawdzono bowiem zeznaniem obecnie przesłuchanych świadków, że Chaskel Montag nie miał wówczas w całym swym stroju ani w powierzchowności nic takiego, coby wzbudzało jakieś podobieństwo lub zamiar przedstawienia księdza ruskiego, ani też, według zeznań tych wiarogodnych i w sprawie nieinteresowanych świadków, Chaskel Montag ani swem zachowaniem się, ani poruszeniem nie dał wcale do poznania, iżby naśladował księży ruskich, jak oni przy niektórych obrzędach religijnych występują, i patrzącemu na to bezstronnemu wcale nie mogło się wydać, iżby on obrzędy religijne kleru ruskiego chciał wyszydzić, przeciwnie, można w nim w tym stroju co najwięcej podobieństwo do pajaca było dostrzedz, z której też przyczyny organa bezpieczeństwa publicznego, nie widząc wcale nic zdrożnego w tem jego wystąpieniu, skierowanem li tylko na zwrócenie uwagi wyborców co do osoby posła, wybierać się mającego, nie zaś w jakim innym celu, nie miały powodu do jakiejkolwiek interwencji, której w razie przeciwnym pewnieby nie zaniedbano. — Sambor 7. lutego 1884. — C. k. prokurator: *Woroniecki* m. p.“.

Cielesnego uszkodzenia doznał czeladnik stolarski, Jan Machnicki, gdy przybijając szyld na murze hotelu Langa, spadł na chodnik z drabiną.

Zamach samobójczy. Czeladnik introligatorski Piotr R., doznawszy zawodu w miłości, strzelił do siebie dnia 8. bm. przed południem w mieszkaniu niejakiej M. M. pod l. 5 ulica Kurnicka, aż 6 razy z rewolweru, lecz nawet się nie zadrasnął, tylko omdlał, sądząc, że już położył kres swemu życiu.

Szajkę niebezpiecznych złodziei odstawiła wczoraj policja do sądu krajowego. Składa się ona z 13 izraelitów, którzy zawiązali się w spółkę i od dłuższego czasu dopuszczali się we Lwowie rozmaitych kradzieży. Przy dokonanej u rzezimieszków rewizji znaleziono mnóstwo przedmiotów z kradzieży pochodzących.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów we Lwowie: hr. Starzeńska 5 złr., Artur hr. Gołuchowski 25 złr., p. Stefania Ja. z Bohorodczan 1 złr., p. Amalja Andrzejowska 2·28, radca dworu Ohanowicz 5 złr., hr. Włodzim. Borkowski 20 złr., lwowska reprezentacja Rady miejskiej 2 sągi drzewa wartości 24 złr. Od 25. lutego włącznie do 8. marca rozdano 3891 porcyj zupy i 3901 porcyj chleba.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 10 marca. Skradziono panu T., nożownikowi, z wystawionej pod l. 3 Rynek szablę turecką damasceńską wart. 25 złr., a panu Chaimowi Hochbergowi z wozu na ul. Żółkiewskiej tales i przykazania z rzemykami wart. 10 złr. — Pan Feiwel Reiss, subjekt handlowy, zgubił 2 noty po 50 złr. z czerwonym pularesem i papierami. — Pan Jakób Altberg, pozłotnik złożył w pol. znalezione w sieniach gmachu Banku hipotecznego parę srebrnych djamentowych wisiorków, 2 pierścionki djamentowe i 1 złoty sygnet. — Aresztowano 9. bm. we Lwowie byłego pomocnika filii galic. zakł. kred. włościańskiego w Kałuszu za sprzeniewierzenie pieniędzy funduszowych w kwocie około 300 złr. i oddano do sądu kr. karn. Antoniego Niedzińskiego, Józefa Baczmachę, Franciszka Kirscha, Piotra Kocha i Walerja Rożnickiego, samych niedorostków, za kradzież 54 flaszek wina wart. 120 złr. z zamkn. piwnicy pana St., Jana Czecha parobka ze sr. zegarkiem, Franciszka Szumańskiego terminatora za wykradanie miodu p. J. Sz. wart. 70 złr.

Warszawa 9. marca. Teatr Rozmaitości był wczoraj widownią przejmującej sceny. Podczas drugiego aktu „Domu otwartego“ dało się słyszeć na górnych miejscach wołanie: „Wody, wody!“ W jednej chwili wyrazy te kilkakrotnie powtórzone zostały. „Pali się!“ krzyknięto z galerji, a złowieszcze słowo rozległo się po całej sali teatralnej. Wszczął się krzyk i zgiełk trudny do opisania. Wszyscy powstali z miejsc i rzucili się ku wyjściom. Powstało zamięszanie; wrzaski wzmagały się. Bohater jakiś, który zajmował krzesło w pierwszym rzędzie, wskoczył przez orkiestrę na scenę, a stamtąd ulotnił się. Przerażająca ta scena była dziełem jednej chwili. Że uniknione nieszczęścia, zawdzięczyć należy jedynie artystom, których zimna krew ani na chwilę nie opuściła. W teatrze bowiem nie czuć było ani swędu ani dymu. Artyści zrozumieli, że musi to być zwyczajny jakiś wypadek, który dał powód do popłochu, albo też „sztuczka rzezimieszków“. Wszyscy zatem, którzy biorą udział w „Domu otwartym“, wystąpili na scenę. Widzieliśmy tam służbę teatralną i straż ogniową. Poczęto ze sceny uspokajać publiczność, zapewniając, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi, że nie ma powodu do najmniejszej obawy. Krzyki w pośród publiczności pomału się zmniejszały. Rozsądniejsi nawoływali sami do uspokojenia się, co też po kilku chwilach nastąpiło. Artystom za ich zimną krew i rozsądne znalezienie się podziękowano przeciągłym oklaskiem i okrzykami. Za chwilę na scenę wpadły pary w mazurze (który, jak wiadomo, znakomicie idzie) — w czasie tańca Fikalski i Fujarkiewicz do rozpuku rozśmieszyli publiczność — i tak wesoło zakończyła się scena, której początek zakrawał na straszną tragedję. Właściwą przyczyną popłochu było zemdlenie na galerji panny S. Ponieważ publiczność szczelnie zapełniła wszystkie miejsca, zemdloną biedaczkę trudno było wyprowadzić. Towarzyszące w teatrze pannie S. osoby zaczęły wołać o wodę, a prośby te, powtórzone przez obecnych, źle zostały zrozumiane przez siedzących w dalszych miejscach. Komuś zaś, który usłyszał wołanie o „wodę“, zachciało się dołożyć jeszcze „pali się, pali“ i tak powstała cała ta powyżej opisana scena.

Posiedzenie Warszawskiego oddziału Towarzystwa Zachęty Przemysłu i Handlu odbyło się wczoraj wieczorem w sali Resursy kupieckiej. Przedmiotem narad zgromadzonych członków, których aż 190 przybyło na posiedzenie, był wybór prezesa oddziału, wiceprezesa i sekretarza. Na godność prezesa było dwóch kandydatów. Inicjator Towarzystwa, pan Władysław Kiślański, i prezes komitetu Muzeum przemysłowego, Ludwik hrabia Krasiński. Pan Krasiński wyszedł z urny wyborczej jako prezes. Na wiceprezesa jednomyślnie powołano pana Kiślańskiego, a na sekretarza oddziału inżyniera pana Edmunda Diehla. Po dokonanem zebraniu głosów zgromadzeni postanowili ukonstytuować sekcje Towarzystwa i uformowali też wydziały, a mianowicie: wydział przemysłowo-fabryczny, wydział komunikacji i wydział handlowy. Najwięcej członków zapisało się do wydziału przemysłowego, najmniej do handlowego. Każdy z tych wydziałów mieć będzie przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza, a wszystkie razem wybiorą delegata do wydziału redakcyjnego; warszawski oddział Towarzystwa liczy obecnie 204 członków, a wczorajszym naradom przewodniczył pan Rudski, właściciel fabryki odlewów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Na wczorajszym „Fauście“ teatr znów był przepełniony. Małgorzatę śpiewała panna Rossini, której oddaliśmy już zasłużone pochwały za wykonanie partji Małgorzaty. P. Broulik jako „Faust“ zachwycił wszystkich w prologu i w akcie trzecim prawdziwie dramatyczną deklamacją. W uznaniu tego doręczono mu po arji „Witaj mi, skromności ustronie“ dwa wieńce laurowe.

* Dziś we wtorek dnia 11. marca koncert na dochód Towarzystwa oświaty ludowej, z łaskawym współdziałem p. F. Broulika, pierwszego tenorzysty opery nadwornej w Wiedniu, panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej, pani Br. Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej, pani Teofili Nowakowskiej, artystki dramatycznej, pp. Ludwika Marka i Henryka Jareckiego. Rozpocznie: „Złoty cielec,“ komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

(k.) **Koncert,** dany w sobotę dnia 8. bm. na dochód Stowarzyszenia wspierającego rzemieślników w. m., wypadł tak pod względem artystycznym jako też kasowym bardzo dobrze. Sala Domu narodnego była zapełniona publicznością, a ta nie szczędziła oklasków wykonaniu programu, którem, obok artystów sceny naszej, panny Stachowiczówny i pana Woleńskiego, jakoteż skrzypka amatora Nebenzala, zajęły się uczennice szkoły muzycznej pana Marka. Koncert *d-moll* Mendelssohna, mniej znany jak efektowny, koncert *g-moll* tegoż kompozytora, ale pełen melodji i wdzięku, odegrała z precyzją i uczuciem młodziutka panna Lubingerówna. Huczneml oklaskami przyjęto zamiast zapowiedzianego duetu Mendelssohna, duety Campanny „Kochać i żyć“ i Rubinsteina „Die Vögelein“. Panny Veitówna i Paltingerówna, posiadające świeże i dźwięczne głosy mezzo-sopranowe, wywiązały się bardzo dobrze z trudnego zadania. Panna Veithówna odśpiewała w dalszym toku programu śliczną pieśń Bendla „Wie berührt mich wundersam“ zachwycając słuchaczy delikatnem pianissimem i wyraźną deklamacją, a w pieśni Deszy „O gdybyś mnie kochała“ werwą i dźwiękiem głosu. Panna Silberówna, uczennica pani Markiewiczowej, odegrała efektownie „Fantazje“ z Normy Thalberga, a panna Paltingerówna zachwyciła publiczność misternie wykończonem oddaniem „Fantazji węgierskiej“ Liszta. Nie potrzebujemy dodawać, że deklamacje pp. Stachowiczównej i Woleńskiego, z wielkim artyzmem wygłoszone, stanowiły bardzo miłe intermezzo.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo miłosierdzia p. n. „Opatrzność“. Istniejące we Lwowie od kilku lat towarzystwo miłosierdzia, pod protektoratem pani namiestnikowej Zaleskiej, ks. L. Sapieżyny i prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, mające na celu zmniejszenie żebractwa w stolicy i umoralnienie wyzyskiwaczy publicznego miłosierdzia, prowadzących zuchwale niecne a wcale intratne rzemiosło, odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Na życzenie pani namiestnikowej, która jest zarazem zastępczynią przewodniczącej, ks. L. Sapieżyny, objął przewodnictwo p. Dąbrowski, a dyrektor, p. Nowak, odczytał sprawozdanie, z którego podajemy ważniejsze szczegóły: Dochody towarzystwa w r. z. wynosiły 9.365 złr., a z nadzwyczajnemi datkami, przeznaczonemi na zakupno domu, 15.908 złr. Na tę sumę złożyły się następujące pozycje: od członków i dobrodziejów towarzystwa zebrano 2.838 złr.; jednorazowe datki przyniosły 500 złr.; subwencja m. Lwowa 600 złr.; ze sprzedaży znaczków uzyskano 339 złr.; kasa oszczędności dała 250 złr.; jałmużna rzucana do skarbonki, umieszczonej u wózka, do którego jest przyprzęgnięty osiołek, przyniosła 1.210 złr.; w domu pracy zarobili ubodzy klejeniem pudełek, tłuczeniem farb, krajaniem różnych korzeni, darciem pierza i t. p. 1.082 złr.; z przedstawień teatralnych i z balu z tombolą uzyskano 1.477 złr. Rozchody zwyczajne wynosiły 9 189 złr., a na zakupno realności pod l. 1 przy ulicy św. Zofji dano jako pierwszą ratę 6.510 złr.; niedobór wynosi zatem 33 złr. Sprawozdanie zaznacza, że dochód zwykły w sumie 9.365 złr. jest zbyt skromny na stolicę, liczącą przeszło 100.000 mieszkańców; wypada bowiem na jednego mieszkańca tylko 9 ct. na rok cały; prócz tego wykreśliło się w r. z. wielu członków z listy członków wspierających, tak, że dochody w r. b. wynosić będą tylko 8.265 złr. Dom pracy spełnia należycie swoje zadanie; przeciętnie pracowało w nim w ciągu r. z. 81 osób dziennie, a mógłby on zatrudnić daleko więcej osób, gdyby ogół publiczności wspierał hojnie towarzystwo. Zmniejszyłaby się także znaczniej liczba natrętnych żebraków i próżniaków, włóczących się po ulicach, gdyby publiczność, zamiast gotówką, dawała im jałmużnę znaczkami, które można nabyć w towarzystwie.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło dyrekcji absolutorjum.

Najważniejszym przedmiotem obrad, które spisał protokolarnie rejent, p. Szemelowski, była sprawa nabycia realności pod l. 1 przy ulicy św. Zofji. W roku zeszłym upoważniło zgromadzenie komitet do zakupna tej realności od gal. banku kredytowego; komitet wywiązał się z tego zadania i rzeczoną realność, ocenioną na 25 000 złr., nabył za kwotę 18.500 złr. Amortyzacja długu, zaciągniętego w kasie oszczędności, ma trwać 25 lat, a fundusze na ten cel wpływają od dobrodziejów towarzystwa. W ciągu dwóch lat zebrano ogółem 5.408 złr., 400 rubli rs. 1.000 franków. W szeregu dobrodziejów pierwsze miejsce zajmuje rodzina książąt Sapiehów, która ofiarowała już przeszło 1.500 złr., następnie ks. Konstanty Radziwiłł, który co roku przesyła kwotę 1.000 franków; pp. Abrahamowiczowie, hr. Konstanty, August i Tomasz Zamojscy i wielu innych. Zgromadzenie upoważniło pp. Jakóba Lewickiego i dra W. Balka do podpisania kontraktu kupna i sprzedaży, zawartego z gal. bankiem kredytowym.

W końcu wybrało zgromadzenie nowy wydział na r. b.; w skład jego wchodzą: ks. L. Sapieżyna, namiestnikowa p. A. Zaleska, A. Abrahamowiczowa, L. Wernerowa, L. Bratkowska, Getritz, J. Lewicki, dr. J. Malinowski, S. Markiewicz, J. Nowak, ks. Z. Gorazdowski, ks. Z. Odelgiewicz, dr. J. Stella Sawicki, pani G. Wrotnowska, Michałowa Sawicka i dr. W. Balko.

Stowarzyszenie „Gwiazda“. Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę d. 9. marca doroczne zgromadzenie. Sprawozdanie zarządu podnosi następujące szczegóły: W roku ubiegłym dokonano nader ważną dla stosunków Stowarzyszenia restaurację całej lokalności, a przedewszystkiem nowego budynku. Przy życzliwej pomocy przyjaciół Stowarzyszenia, jakich w gronie poważnych obywateli posiada, udało się wydziałowi trudny ten obowiązek z pożytkiem dla Stowarzyszenia dokonać przy szczupłych środkach, jakiemi rozporządza. Restauracja ta kosztowała 1503 gld.

Grono członków honorowych Stowarzyszenia przez urządzanie perjodycznych odczytów szerzyło między członkami Stowarzyszenia oświatę — podając w sposób przystępny a zajmujący najnowsze na polu naukowem zdobyte rezultaty. W sezonie zimowym roku ubiegłego przyjęli w tem współudział: Ks. dr. Jan Siemieński, pp.: Baranowski Bolesław, Bruchnalski Kazimierz, Darowski Mieczysław, Sawczyński Zygmunt, Zamorski Bronisław, Zawadski Władysław, Zimerman Józef, dr. Żuliński Józef i dr. Żuliński Tadeusz. Naukę stylistyki polskiej i języka niemieckiego udzielał Borecki Filip, naukę rachunkowości A. Gedroic, naukę śpiewu Wojnowski, naukę tańców członek Stowarzyszenia Ferdynand Kędzierski.

Na cele Stowarzyszenia wpłynęło od członków honorowych i wspierających 261 gld.

Pod zarządem wydziału znajduje się kilka odrębnych funduszów: a) fundusz właściwy „Gwiazdy“ miał 6549 dochodu; b) fundusz inwalidów, wdów i sierot 3712 gld.; c) fundusz szpitalny 3038 gld.; d) fundusz zaliczkowy 2188; e) fundusz rezerwowy 681; f) Gromana 124 gld. Stan wszystkich funduszów w stanie biernym i czynnym wykazuje cyfrę 19.329 gld.

Stowarzyszenie Czerwonego krzyża. Dnia 9. bm. w południe odbyło się walne zgromadzenie tego stowarzyszenia we Lwowie. Przewodniczył mu JEks. prezydent Schenk.

Z odczytanego sprawozdania za r. 1883 podajemy ważniejsze szczegóły.

Stowarzyszenie otrzymawszy szczegółowe instrukcje, dotyczące organizacji oddziałów do transportu rannych na wypadek wojny, wydało odezwę do wysłużonych żołnierzy w kraju i zniosło się ze stowarzyszeniami krajowemi weteranów, celem pozyskania ludzi do tychże oddziałów, a w krótkim czasie zgłosiło się we Lwowie 156, w Krakowie zaś 63 weteranów. Za zdolnych do służby uznano 56 weteranów. Pod kierownictwem nauczycieli wojskowych odbywała się przez 6 niedziel nauka tychże weteranów w szpitalu wojskowym w domu inwalidów we Lwowie, a 14. października odbył się popis w obecności hr. Alfreda Potockiego, prezesa stowarz., i dwóch delegatów biura. Tak więc organizacja 2 kolumn transportowych we Lwowie jest ukończoną. W Krakowie organizacja ta postąpiła niemniej raźno pod kierownictwem komendanta miejskiej straży ogniowej, p. Eminowicza. Mundury i rynsztunek są w przechowaniu w szpitalu garnizonowym, 32 wozów z rekwizytami polnemi sprawione, jako też i mundury kosztem zarządu Związku, w magazynach wojskowych trenów, skąd niebawem do osobno na ten cel zbudowanego magazynu zostaną przeniesione.

Zarząd wydał 10. września 1883 odezwę do wszystkich obywateli w kraju z prośbą o przyjęcie rannych lub ozdrowieńców w prywatne bezpłatne pielęgnowanie na wypadek wojny. Rezultat tej odezwy był nadspodziewanie pomyślny. Dotychczas nadesłało 41 powiatów deklaracje do przyjęcia rannych lub ozdrowieńców, a mianowicie dla 265 oficerów i 646 podoficerów lub szeregowców, czyli razem 911 wojowników. Szczególną ofiarnością odznaczyły się powiaty brzozowski i tarnobrzeski, z których pierwszy przesłał deklaracje na przyjęcie 71, ostatni zaś na 117 żołnierzy lub oficerów.

Ministerstwo wojny zażądało, aby dotychczasowa deklaracja stowarzyszenia na urządzenie szpitala w koszarach Ferdynanda od 600—1000 chorych i rannych żołnierzy zmienioną była o tyle, iżby opiewała bezwarunkowo na 1000 żołnierzy.

Szpital ten ma być zresztą bezwarunkowo urządzony nie tylko na wypadek wojny, ale także na wypadek mobilizacji.

Gmach koszar Ferdynanda okazał się na pomieszczenie takiej liczby chorych lub rannych niedostatecznym, a stowarzyszenie oglądać się musiało i za innemi budynkami. W tym celu wydelegowano 22. listopada 1883 na miejsce osobną komisje, która uchwaliła, aby należącą do koszar murowaną ujeżdżalnię adaptować na cele szpitalne w ten sposób, iżby przez położenie podłogi, wstawienie dwóch ścian i zaprowadzenie stosownej wentylacji umożebnić umieszczenie w niej rannych. W ujeżdżalni tej pomieścić będzie można około 200 łóżek. Dalej wciągnięto też w obręb szpitala szopę, przeznaczoną obecnie na przechowanie dział. W niej pomieścić można do 60 łóżek, tak, iż w głównym gmachu umieści się 740 łóżek, podczas gdy obecnie znajduje się w nim, według doniesienia komisji wojskowej zarządzającej tymże gmachem, umieszczonych przeszło 900 żołnierzy.

Dla zabezpieczenia jadła i prania bielizny w tym szpitalu zawarto umowę z dostawcą, Mojżeszem Rosnerem, który podjął się na wypadek wojny dostarczenia strawy i rekwizytów szpitalnych, tudzież prania bielizny.

Sekcja lekarska stowarzyszenia rozpisała odezwę do lekarzy galic., na którą zgłosiło się 13 lekarzy, z tych 7 ofiarowało swe usługi dla szpitala stowarzyszenia, 6 zaś częścią dla szpitalów rezerwowych, częścią dla służby w polu.

Lekarze ci są: dr Berggrün Bern. w Żydaczowie, dr Biesiadecki Alfred we Lwowie, dr Grünhaut Bern. w Sanoku, dr Homme Tomasz w Złoczowie, dr Jabłoński Jacek w Lubaczowie, dr Kownacki Józef w Wieliczce, Kurzer Maur. w Lubaczowie, dr Krobicki Tad. we Lwowie, dr Nowacki Leon we Lwowie, dr Obtułowicz Ferd. w Buczaczu, dr Rieger Zygm. we Lwowie, dr Rychlicki Wład. w Radymnie, dr Schattauer Ant. we Lwowie i Stangenhaus Józef w Sanoku. Zarząd stowarz. jest jednak zdania, że brak ten pokryty zostanie w danym razie z grona lekarzy miejscowych, których jest stukilkudziesięciu.

Leków dostarczy gremium aptekarzy we Lwowie z opustem 25% od taksy. Wewnętrzny zarząd, dozór nad służbą, kuchnią, spiżarnią itd. obejmuje zakon Sióstr miłosierdzia. Administracja szpitala powierzoną będzie urzędnikom szpitala powszechnego we Lwowie.

Jedynie dotkliwy brak wykształconych posługaczów chorych uczuwać się daje. Zgłoszenia zaledwie kilkunastu osób są nawet w małej części niewystarczające. Projekt założenia szkoły posługaczów nie przyszedł do skutku, dla niemożności zabezpieczenia sobie na przyszłość usług tych osób, któreby w tej szkole wykształcenie odnieśli. Brakujących około 50 posługaczów chorych zastąpić będzie musiał zarząd stowarz. w innej drodze.

Zarząd wojskowy uzupełnia w razie mobilizacji ilość łóżek do liczby 1000 i oddaje do dyspozycji 1500 sienników, 1500 poduszek, 100 materaców włosiennych, 400 poduszek włosiennych, 800 poszewek na te poduszki, 4000 pojedynczych, a 2000 podwójnych prześcieradeł, 1050 koców zimowych, 1200 koców letnich i 1200 koców do podścielania. Prócz tego dostarcza za

rząd wojskowy, względnie magazyn łóżek we Lwowie, 280 kompletnych łóżek z pościelą dla służby szpitalnej i dla odkomenderowanych. Bielizna szpitalna, mianowicie 1000 koszul, 1000 kalesonów i 100 szlafroków jest w robocie.

Co do transportu rannych i chorych z dworca do szpitala, zapewniło sobie stowarzyszenie pomoc towarz. weteranów, ochotn. straży ogniowej i gimnastycznego „Sokół.“ W nagłej potrzebie postanowił też zarząd użyć pomocy towarz. posługaczy publicznych i instytucyj przewozowych.

Nadto oświadczyło towarz. kolei konnej gotowość odstąpienia zarządowi do transportu rannych 3ch wozów, lecz bez usługi i zaprzęży, gdyż o takową w razie mobilizacji dla tego trudno, że część uprzęży tramwajowej asenterowaną jest do pociągów wojskowych, zaś służba wozowa składa się wyłącznie niemal z rezerwistów.

Co do materjałów transportowych, to 12 noszów składanych jest gotowych.

Zarząd stowarz. uchwalił urządzić w Galicji na wypadek wojny w większych stacjach etapowych szpitale dla tych żołnierzy, którzy zachorują podczas transportu lub przemarszu. W porozumieniu z zarządem wojskowym wybrano 20 miast większych w Galicji, w których szpitale te urządzone zostaną. Miasta te są: Biała, Chyrów, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Kołomyja, Kraków, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wieliczka, Złoczów i Żywiec.

Z nadesłanych dotychczas programów wnosić można, że w 14 miejscowościach dadzą się urządzić takie szpitale na 1556 łóżek. Od 6 biór nie ma szczegółowych odpowiedzi w tej mierze.

Zgłosiło się około 40 lekarzy i aptekarzy na prowincji do niesienia swej pomocy, względnie dostarczenia leków.

Stan członków i stan kasy stowarz. był następujący: w ciągu r. 1883 wpłynęło 2987 wkładek, o 212 mniej niż w r. 1882, mianowicie 7 do kapitału wieczystego, a 2980 do kapitału obrotowego. Z tych 2987 wkładek przypada 324, o 194 mniej, na zaległości za r. 1882, wpłaconych w r. 1883, zaś 2656, tylko o 16 mniej niż w r. 1882, na r. 1883, czyli wyrażając wpływy kwotami, wpłynęło z władek 650 złr. do kapitału stałego (wieczystego), zaś 648 złr. (— 388 zł.) za r. 1882, a 5312 zł. (— 38 zł.) za 1883 do kapitału obrotowego.

W porównaniu z odpowiednią cyfrą zeszłoroczną okazywałby się ubytek członków o 162. Zauważyć jednak należy, że wykazaną dziś cyfrą 2703 nie są objęci członkowie filji w Krakowie i biur powiatowych w Mościskach, Nowymtargu, Rudkach, Sokalu i Trembowli, gdyż wyliczone biura, jak i filja w Krakowie [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie komitetu pomocniczego dla likwidacji b. Zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się dnia 8. i 9. marca 1884. w sali radnej Wydziału krajowego. [illegible]

Upoważniono wreszcie komitet wykonawczy do czynności przygotowawczych w myśl projektu likwidacyjnego. Następne posiedzenie komitetu wykonawczego wyznaczono na dzień 24. marca r. b.

Projekt likwidacji byłego Zakładu włościańskiego, uchwalony przez komitet pełny dnia 8. i 9. marca 1884. [illegible]

lor asygnację, uprawniającą go do podnoszenia w właściwym czasie przypadających na nie dopłat. Dopłaty te rozdzielane będą w równej mierze pomiędzy wszystkich właścicieli powyższych asygnacyj, po zupełnem umorzeniu i ściągnięciu z obiegu wszystkich listów i obligów.

Wylosowane do dnia 1. stycznia 1884 listy dłużne i obligacje komunalne (I c), otrzymają jednak przed później wylosowanymi pierwszeństwo, t. j. otrzymać muszą przedewszystkiem zaspokojenie resztujących 45%, nim nastąpią dalsze wypłaty za listy i obligi podczas likwidacji wylosowane na wyżej wskazane asygnacje.

IV. Skoro zaliczki ad I. przez likwidatorów spłacone zostaną i skoro przez upłaty dłużników lub wykupno przez likwidatorów z wolnej ręki listów i obligów, zrównoważy się ilość tychże w obiegu będących a kwotą pożyczek hipotecznych, wtedy wszystkie wpływy z likwidacji, nie należące do funduszu umorzenia ad III, rozdzielać się będzie w stosunku procentowym między właścicieli asygnat kasowych i tych wierzycieli, którzy dopiero (ad I e) 50% zaliczki na swe pretensje otrzymali.

Od 1. stycznia 1884 aż do tego czasu opłacać się będzie wierzycielom tej kategorji po 3% w stosunku rocznym do resztującej ich pretensji.

Po zupełnem zaspokojeniu tych wierzycieli, wpływać będą wszystkie dochody z likwidacji do funduszu umorzenia danego roku, względnie do oddzielnej rezerwy ad III, dla właścicieli listów i obligów.

Przeprowadzenie tego planu likwidacyjnego podejmuje się komitet, jeżeli:

1. wszyscy wierzyciele przyjmą bez zastrzeżenia warunki przez komitet uchwalone i postawione.

2 walne zgromadzenie b. Zakładu kredytowego włościańskiego wybierze tych likwidatorów, których mu wskaże komitet, a zarazem wybór tychże zawisłym uczyni od prawomocnej ich deklaracji, iż poddają się kontroli i nadzorowi tegoż komitetu.

Jeżeli Rząd kredytu ad I. nie udzieli, lub jeżeli układu powyższego wierzyciele b. Zakładu kredytowego włościańskiego nie przyjmą, albo jeżeli walne zgromadzenie warunkom powyższym się nie podda, uważa komitet zadanie swe za spełnione, o ile nie uzna za stosowne zamienić się wyłącznie w komitet opieki nad ludnością wiejską, dotkniętą katastrofą b. Zakładu kredytowego włościańskiego.

O wyjednanie pomocy u rządu wyjeżdża do Wiednia deputacja, w której skład wchodzą ks. Sapieha, ks. Sanguszko, Artur hr. Potocki, Polanowski i dr. Zgórski.

Czynności lwowskiej Izby handlowej przemysłowej. Ponieważ ukonstytuowanie Izby w nowym składzie doznaje przewłoki wskutek nierozstrzygniętego jeszcze rekursu wyborczego, a spraw niecierpiących zwłoki zebrało się dość, więc wczoraj odbyło się posiedzenie Izby w dotychczasowym składzie. Na zebranie potrzebnego kompletu trzeba było czekać pięć kwandransów. Pomiędzy pismami, które nadeszły, znajduje się komunikat ministerstwa handlu, zwracający uwagę interesentów, że na paszportach, udających się do Rosji, trzeba co pół roku odnawiać wizę, inaczej podróżni doznają przykrych przeszkód w przeprawie przez granicę. Na żądanie radnego Gubrynowicza postanowiono publikować perjodycznie to chińskie postanowienie dla ochrony publiczności od szkód. Zwierzchność gminna w Tyśmienicy nadesłała zażalenie na Tłumacz, iż tam zamiast targów tygodniowych odbywają się jarmarki, wskutek czego demoralizuje się lud okoliczny. Nastąpiły potem referaty komisyjne. W sprawie zastosowania jedynie wagi metrycznej w handlu zbożowym i przy wyznaczaniu jakości zboża, którą to sprawę poruszyła u rządu rada agrykultury w Czechach z propozycją przymusowości, postanowiono odpowiedzieć, że u nas dopiero po zaprowadzeniu giełdy zbożowej dadzą się zaprowadzić odpowiednie uzanse handlowe.

Ministerstwo handlu zamierza wydać rozporządzenie, mocą którego handel szmatami prowadzony w 10 kilometrowym pasie pogranicznym ma być zaliczony do przemysłu koncesjonowanego. Izba postanawia zasięgnąć pierwej zdania właścicieli fabryk papieru w Czerlanach i Sassowie, zanim wyda opinię swoją o tym zamiarze, dyktowanym względami celowemi.

Uchwalono potem zrektyfikowane wykazy przedmiotów leczniczych, których sprzedaż w handlach ma być dozwoloną z zastrzeżeniami lub bez zastrzeżeń. Izba zgadza się dalej, aby młynarzom mniejszym wolno było z własnej mąki wypiekać chleb, bez wymagania od nich dowodu uzdolnienia piekarskiego.

Starostwa w Przemyślu, Turce, Mościskach, Drohobyczy, Cieszanowie, Żółkwi, Sanoku, Krośnie i Brzozowie przedłożyły do zaopinjowania programy ugrupowania stowarzyszeń przemysłowych w myśl noweli. Programy te ułożone „po wysłuchaniu mężów zaufania,“ przedstawiają kalejdoskop urządzeń. Jedne dzielą okręgi terytorjalne, drugie mnożą grupy przemysłowców tak, że na jedno stowarzyszenie przypadałoby zaledwo po kilku członków, inne znowu zapominają o osobnem ugrupowaniu kupców i szynkarzy, a jeszcze inne łączą wszystkich kupców, szynkarzy i przemysłowców w jedno stowarzyszenie. Izba wyraziła tedy zdanie, że najlepiej będzie przyjmować tylko jeden w każdem starostwie okręg terytorjalny, a liczbę stowarzyszeń redukować ile możności, trzymając jednak w rozłączeniu handlarzy od przemysłowców właściwych.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. marca.

Na wstępie omawiamy narady Koła polskiego nad zachowaniem się rządu i innych klubów prawicy. *Politik* pociesza się w telegramie wiedeńskim, że pogłoski obiegające o niezadowoleniu Polaków są przesadzone, i dodaje: „W każdym razie oczekują posłowie polscy, że co do ustawy o podatku gorzelnianym życzenia ich spełnione będą i sprawa indemnizacyjna będzie załatwiona, ale pod tym względem nie należy obawiać się większych trudności, a wszelkie przeciwne doniesienia trzeba przyjmować z ostrożnością“. Inne dzienniki podnoszą głównie sprawę indemnizacyjną, co do której miał Liechtenstein w piętnastówce oświadczyć, że nie zdoła pozyskać dla niej większości w swoim klubie. *N. fr. Presse* po swojemu zapewnia, że niezadowolenie Polaków ustąpi miejsca zupełnej z rządem zgodzie, ponieważ co do decentralizacji kolejowej, jeżeli nie wszystkie życzenia Polaków na raz są spełnione — to przecież bywają weksle, ciągnione i akceptowane na przyszłość. Zaś *W. Allg. Ztg.* nie bez racji pisze, „że do wyjaśnienia panującego w Kole polskiem niezadowolenia, ze strony dobrze poinformowanej wskazują na zmianę położenia w sprawach zagranicznych, stworzoną nowem niemiecko rosyjskiem przymierzem“. *N. W. Tagblatt* odnosi całe to zajście w Kole do sprawy decentralizacji kolejowej i dodaje, że w kołach polskich uważają położenie jako bardzo naprężone.

Półurzędowa *Post* berlińska roztrząsa w nadesłanym sobie z Austrji artykule z powodu niemieckiej mowy tronowej kwestję stronnictw w Austrji i tak powiada: „Jeżeli się chce mówić o oddziaływaniu nowej sytuacji w polityce zewnętrznej na stosunki wewnętrzne, to chyba w tym sensie, że zamkniętą została era spekulacji stronnictw na potrzeby polityki zewnętrznej. Jest to więc moment wielkiej doniosłości, którego następstwem jest konieczność zakończenia naszych walk narodowościowych. Sytuacja zagraniczna jest tego rodzaju, że tak Słowianie jak Niemcy w Austrji mogą być z niej zadowoleni. Jeżeli Niemcy cieszyć się muszą porętą dobrych i nadal stosunków Austrji z Niemcami, to mają też i Słowianie wszelki powód do kontentowania się nowem ułożeniem się stosunków naszych z Rosją. Jeżeli zaś Polacy i Czesi nie są może jednego w tym względzie zdania, to prędzej, czy później będzie musiał także obóz polski zgodzić się z położeniem rzeczy, a to tem bardziej, że Polacy musieli się już zapewne przekonać, jak bezowocnemi są wszelkie intrygi i podejrzenia wobec faktów dokonanych“.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się w ten sposób, że na prezesa jego obranym został p. Ignacy Łyskowski a na sekretarzy pp. Bolesław Kossowski i dr. Witold Skarzyński.

Nordd. Allg. Ztg. występuje ostro przeciw „niemieckiej partji wolnomyślnej“, nazywając oba połączone stronnictwa antimonarchicznemi. Żądanie odpowiedzialnego ministerstwa znaczy tyle, co zniesienie rady związkowej i jest antikonstytucyjnem. Wolność prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń istnieje w całej pełni, a żaden konserwatysta nie chce się zrzec tego.

Prezydent Grevy przyjmował dwóch delegatów robotniczych z Anzin, gdzie wybuchła wielka zmowa. Prezydent nie szczędził im dobrych rad, zachęcał do porozumienia i wyraził ubolewanie, że rząd nie może interweniować na drodze legalnej.

Z Lugdunu donoszą, że kaseta, wysłana przez posłańca publicznego pod adresem hrabiego Paryża, zawierała dynamit, bombę i bawełnę strzelniczą. Gdyby przesyłka była się dostała pod wskazanym adresem, uległiby zamachowi tylko domownicy hrabiego Paryża, gdyż sam hrabia wraz z rodziną wyjechał do Cannes, o czem zdawał się nie wiedzieć oddawca przesyłki. Posługacz zeznał, iż kasetę wręczył mu nieznany, przyzwoicie ubrany mężczyzna. Kaseta miała zawierać próbki jedwabnych materyj; jako nadawca był na niej wymienionym mr. Becker rue Feuillants. Takiego nazwiska i takiej ulicy nie ma wcale w Lugdunie.

Rochefort oświadcza w *Intransigeant*, iż nadszedł czas otwartej wojny przeciw orleanizmowi i wymienia barona Resnacha, jako bankiera orleanistowskiego, który werbuje zwolenników dla sprawy Orleanów. Anarchiści przygotowują na dzień 18. bm. meeting znajdujących się bez zajęcia robotników.

Ind. Koresp. donosi, że ks. Wiktor Napoleon zamierza wstąpić do służby wojskowej w Rumunji.

Do Bukaresztu przybyła z Dobruczy deputacja z Hadżi-Ali begem na czele z zażaleniami na administrację Dobruczy. Żądała ona redukcji dziesięciny oraz innych podatków, odwleczenia rekrutacji oraz kolonizacji prowincji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń 11. marca.** Po mowie Russa postawiony będzie wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej. W ten sposób odpadłaby mowa Gregra, z czego Młodoczesi są niezadowoleni. Dziś przemawiać będzie najpierw minister Dunajewski. Wczorajsza mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, sprawiła bardzo dobre wrażenie, a szczególnie przyklaskiwano ustępowi, w którym powiedział, że cesarz jest jedynym opiekunem Polaków. Pomiędzy licznymi mowcami, którzy się zgłosili do rozprawy szczegółowej nad budżetem, nie ma ani jednego Polaka.

Budapeszt 11. marca. *Pester Lloyd* donosi z Kotaru, że Piotr Popowicz i wielu innych emisarjuszów objeżdża obecnie góry albańskie, ofiarowując wygnańcom i przewódcom albańskim w imieniu księcia czarnogórskiego pieniądze i posady w Czarnogórze.

Petersburg 11. marca. W najbliższy piątek odbędzie się obiad galowy w Gaczynie z powodu rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra III. Spodziewają się mowy cara, zapowiadającej pokój ogólny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. marca. Podczas rozprawy budżetowej przemawiał Dzieduszycki za, Plener i Menger przeciw.

Budapeszt 10. marca. Komisja finansowa przyjęła projekt kolei Mostar-Metkowicz.

Na zarzuty Helfyego odpowiada Tisza: Kolej ta służy tylko do obrony. Czem większe starania skierowane będą ku obronie, tem mniej żołnierzy potrzebuje monarchia utrzymywać w krajach okupowanych.

Rzym 10. marca. Księstwo bawarscy po pożegnaniu się z rodziną królewską wrócą koleją przez górę Gotarda.

W Izbie odmówił prezydent głosu Farinie powołując się na regulamin, a usłyszawszy przeciwną opinię Izby, udzielił mu głosu, lecz ma zamiar podać się do dymisji.

Petersburg 11. marca. *Journal de St. Petersbourg* przeczy doniesieniu *Standarda* o zawarciu przymierza rosyjsko-niemieckiego. Wyłącznie pokojowy cel porozumienia się mocarstw znalazł na nowo potwierdzenie w mowie tronowej niemieckiej.

Paryż 11. marca. Prawie wszystkie dzienniki chwalą wczorajszą uchwałę izby, nazywając ją aktem rozumu politycznego, który utwierdzi ministerstwo.

Ks. Napoleon, przyjmując dziennikarzy organów bonapartystycznych, oświadczył im, że wszystko musi ustąpić przed koniecznością pozostawienia głosu ludowi. Lud jest bowiem tylko panem naszym i ma prawo wyboru. Nie mam ja złota jak książęta orleańscy, jestem ubogi i czynię sobie ztąd zaszczyt, ale mam bezwarunkowy szacunek dla zwierzchnictwa ludu i mam silne postanowienie wystąpić do walki z tymi, coby prawa ludu chcieli sobie przywłaszczyć.

Paryż 10. marca. Rząd proponuje naprzeciw wnioskowi komisji co do podwyższenia pensyj nauczycielskich, aby kwestję tego podwyższenia odroczyć aż do załatwienia budżetu w r. 1885. Izba uchwala odroczenie 315 głosami przeciw 217.

Komisja ankietowa odrzuciła 21 głosami przeciw 12, wniosek Clemenceau co do przeprowadzenia śledztwa w Anzin, motywując odrzucenie tem, że w ten sposób atakującym dodanoby otuchy.

Londyn 11. marca. Izba gmin odrzuciła wniosek Labouchera o zniżenie egipskiego kredytu dodatkowego.

Preliminarz budżetu ministerstwa wojny na rok 1884/5 wynosi 17¼ miljonów szterlingów. Stan wojska 140.300 ludzi naprzeciw 137.600 r. z.

Gladstone leży w łóżku chory.

Suakim 11. marca. Cała armja angielska rozpoczyna marsz w środę rano.

Kair 11. marca. Angielski konsul jen. zaprzecza, jakoby Gordon miał uznać, iż bez znacznego wojska ocalenie załóg jest niemożebne.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 10. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 297·50 do 301·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172 — do 175·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 — 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 85·10 do 87·10, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·35 do 98·35, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·60 do 100·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·56 do 9·66, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·19 do 1·21, 100 marek niemieckich 58·90 do 59·65, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 11. marca godzina 10. min. —. Akcje kredytowe 321·80, Anglo-Austr. 117·25, Akcje banku Union 113·10, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 146·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·62, Rubel papierowy 1·19¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 10. marca godz. 1. min. 52. Akcje alp. tow. górn. 66·25, Węg. akcje kredyt. 329·—, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 113·40, Akcje Karola Ludwika 297·75, Akcje kolei północnej 275·25, Akcje kolei południowej 145·75, Akcje kolei Alfödzkiej 174·—, Akcje Staatsbahn 318·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157·—, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 114·—, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 91·45, Akcje banku związkowego 109·30, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·19¼, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Berlin 10. marca godzina 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 202·—, Akcje kredytowe 559·—, Lombarda 248·50, Galicyjskie 126·—, Kolei rumuńskiej 58·60, Austrjackie banknoty 168·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·57.

Telegramy zbożowe z dnia 10 marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·53 do 9·55 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 175·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·60 m., olej rzepakowy 62·40 m. Paryż: mąka 159 klgr. 49·— fr., olej rzepakowy 74·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11. marca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·70, na marzec 7·70, na marzec-kwiecień 8·35. Antwerpja: na marzec 19½. Nowy-York: 8½. Filadelfia: 8½.

Zdolny buchhalter i biegły korespondent, z dobremi świadectwami lub rekomendacją, znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia pod lit. G. N. 100, w Administracji „Dziennika Polskiego“. 1390 1—2

W Izydorewie, ostatnia poczta Żurawno stacja kolei Stryj, są do nabycia

2 czteroletnie ogiery.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd majątku. 1392 1—6

Zakład leczenia wodą i żętycą
JAWORZE-ERNSDORF,

¾ mili od stacji kolei północnej Bielska, u stóp Beskidów. — **Sezon trwa od 1. maja do końca września**, lekarz kierujący **Dr. St. Smoleński**. We wczesnem zamawianiu pomieszkań i prospektów pośredniczy **inspekcja dóbr i kąpieli w Ernsdorf-Jaworze koło Bielska** na Szląsku austrjackim. 1370 1—10

Jeneralna Agentura G. Neidlingera we Lwowie, ulica Kopernika l. 2, poszukuje **zastępcy sądowego**, biegłego w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, prosimy nadsyłać najdalej do 20. b. m. 1390 1—2

Jakób Heller

w Saaz, w Czechach (założony 1860) poleca na r. 1884 **rozsadę chmielu** 100 sztuk **8—15 złr.** ab Saaz i przyjmuje wszystkie gatunki **chmielu w sprzedaż komisyjną**. Zwraca się uwagę przedewszystkiem handlarzy chmielu na moją najnowszej konstrukcji **suszarnię chmielu** wraz z przyrządami do pakowania i prasowania. Każde zlecenia wykonywa się natychmiast.

Co miesiąca świeży transport.
Wprost z Ameryki.
Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·55 i 1·60,
na prowincji
4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.
Adres: 1036 12—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.
(ARTUR KOŚCICKI).

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według najnowszej metody pod najprzystępniejszemi warunkami. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

MLECZARNIA

pod „Krowią Główką“, Rynek l. 28, poszukuje dostawcy około **300 litrów mleka dziennie**, z okolicznych wiosek. Bliższa wiadomość tamże.

Praktyczny gospodarz,

Polak, żonaty, bezdzietny, z 20-letnią praktyką, odbytą w większych gospodarstwach, poszukuje posady zaraz. Świadectwami chlubnemi może się wykazać.
Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **A. B. C.** poste restante Pruchnik. 1387 1—2

Poszukuje się zaraz do pewnego większego handlu we Lwowie,

uczciwego inkasanta,

katolika, z kaucją najmniej 100 złr., z dobremi świadectwami lub rekomendacją.
Oferty pisemne przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego“ pod adresem: „Inkasant 100.“ 1390 1—2

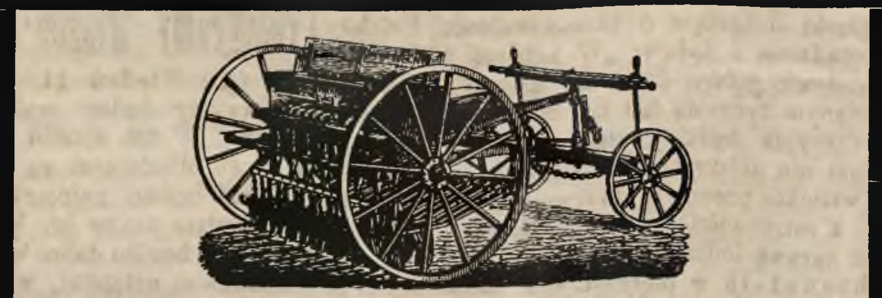
Polecam szanownym pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym **Owies** na paszę i nasienie po **najtańszych** cenach, dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. Referencje najlepsze.
JOZEF PERLBERGER w Brodach.

Ludgarda Budkowska

nauczycielka tańców
rozpoczyna nowy kurs
tańców salonowych
połączony
z ćwiczeniami praktycznemi
oraz 1033 12—0
kurs gimnastyki salonowej
wyłącznie dla panienek.
Rynek, liczba 12, I. piętro, liczba 12.

Z powodu mocno nadwątlonego zdrowia i starganych, zmuszony byłem z dniem 8. marca b. r. opuścić na jakiś czas dom książąt Sapiehów: o czem czuję się w obowiązku zawiadomić wszystkie te osoby, które stały ze mną w długoletnim stosunku — bądź jako z sekretarzem pałacu księżnej Leonowej Sapieżyny, bądź też jako z administratorem kamienic ks. Adama Sapiehy we Lwowie — a żegnając niniejszem wszystkich pp. kupców, dostawców, przedsiębiorców i rzemieślników jak najserdeczniej, upraszam ich zarazem, aby począwszy od 8. marca 1884 r. nie wydawali nikomu na podstawie moich biletów lub kwitów żadnych towarów i nie załatwiali nadal żadnych spraw na rachunek JO. ks. Sapiehów, gdyż z góry oświadczam, że podobne bilety i kwity, jako podrobione, nie będą ani mnie, ani skarbu książęcego obowiązywały — dla tego przestrzegam każdego zawczasu przed możliwemi stratami i nieprzyjemnościami. 1391 1—3

Antoni Petrykiewicz.
Lwów, ulica Kurkowa 39.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład **w pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.**

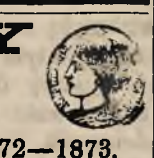
Ceny oryginalnych Sacka pługów uniwersalnych, stalowych i siewników

znacznie zniżone!

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1195 15—16



MEDAL ZŁOTY

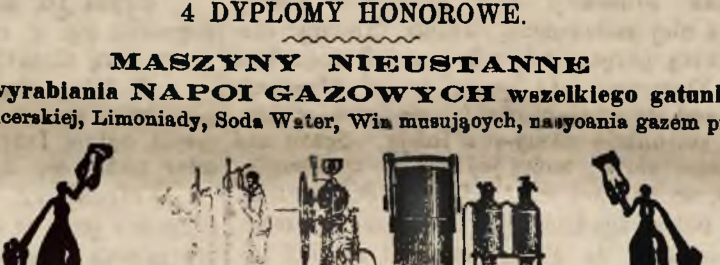


na Wystawie powszechnej w r. 1878.

WIELKI MEDAL ZŁOTY i MEDAL POSTĘPU w r. 1872—1873.
4 DYPLOMY HONOROWE.

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH wszelkiego gatunku:
Wody selcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musujących, nasycania gazem piwa itp

SYFONY o małej tłoczni



SYFONY o wielkiej tłoczni

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe, do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe. 1243 1—6

HERMANN LACHAPELLE. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
J. BOULET & Comp. Następcy, Inżynierowie Mechanicy.
PARYŻ ul. Boinod Nro. 31—33 (Boulev. Ornano Nr. 4—6) **PARYŻ.**

Każdej damie

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką**, zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,
I. Stadt, Operngasse 12 (vis-à-vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących **na serce, wątrobę i żołądek**, trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 13—0

Hr. Henryka Attemsa
Stacja produkcji nasion
w St. Peter pod Gracem, w Styrji.

Bezpośrednie i najpewniejsze źródło do nabycia: 1352 2—2

oryginalnego styryjskiego nasienia koniczyny czerwonej, nasion pastewnych, traw, styryjskiego żyta i owsa i t. d.

Wysokość położenia w Alpach i jak najstaranniejsza uprawa zapewniają nasionom naszym w pasie bardzo rozległym, zupełne i niezawodne powodzenie. Wszystkie kraje o cieplejszym klimacie — zatem cała niemal Europa środkowa — ciąży z natury rzeczy do naszej krainy górskiej w nabywaniu nasion do siewu. **Styryjska koniczyna czerwona, styryjskie buraki, styryjska kapusta, styryjskie żyto, styryjski owies, styryjskie nasiona leśnych jabłek** i t. d. są już od dawna i powszechnie uznanemi specjalnościami naszemi. Zwracamy nadto uwagę na nasze

nasiona traw

niemniej na **nasiona warzyw** tu zebrane, które się powiodły **wszędzie** gdziekolwiek je próbowano.

Polecamy przeto wszystkim gospodarzom nasiona nasze.

Katalogi przesyłają się na żądanie bezpłatnie.

NB. Zakład nasz sprzedaje nasiona tylko
na podstawie ich wartości użytkowej,
t. j. na podstawie obliczenia siły kiełkowania i czystości, poręczając za nie.
Chętnie też poddajemy się sądowi każdej uczciwie pracującej i z praktyką się liczącej stacji kontroli nasion. **Sami kontrolujemy wysyłkę każdą.**
Do istniejącej przy Zakładzie szkoły przyjmujemy też uczniów.

Znaleziono!!!

Po niestrudzonych studjach udało się wreszcie dr. v. **Benden** skonstruować 1156 14—0

pomadę na włosy,

o której można twierdzić z całą słusznością, że **spełnia swoje zadanie.** W bardzo krótkim czasie wywołuje ta pomoda pełny i mocny zarost brody i głowy i zapobiega wypadaniu włosów. **Wynalazca poręcza skutek bezwarunkowy.**

Cena flakonu 2 złr.

Prawdziwy dostać można tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty u wynalazcy dr. v. **Bendel** w Pradze, Salmgasse 7.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie **zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających** jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Hübner i Hanke

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek
poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku
lakier do podłogi,
lakier do tablic szkolnych,
najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki
- anilinowe,
- do farbowania jaj,
- „ „ materyj,
- drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
- roślinne w płynie,
- dla introligatorów,
- tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
- akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
- do malowania porcelan,
- olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Kilka set korcy kartofel
„ALKOHOL“

do sadzenia, nadzwyczaj plennych i równających się co do zawartości skrobii, kartoflom tak zwanym „**Cebulkom**“, ma na sprzedaż zarząd folwarku Strzeliska Stare.

Cena korca wagi 100 kilo wraz z workiem i dostawą do dworca kolei Chlebowice-Bóbrka, wynosi 3 złr. w. a.

Chęć kupienia mający przy załączeniu odpowiedniego zadatku, zechcą się zgłosić do zarządu dóbr Strzeliska Stare ostatnia poczta Strzeliska Nowe. 1378 2—3

1015 22—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mesé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 92) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

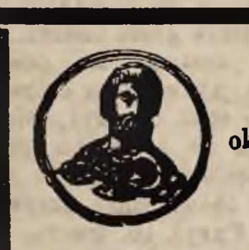
są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1005 21—0

1042 14—15

INJECTION CADELLE

Leczy w najkrótszym czasie, tak świeżą jak też zastarzałą rzeżączkę lub białe upławy gruntownie, bez żadnych następstw. Cena flaszki złr. 1·50. Etui Cadell, zawierające wstrzykiwania, pigułki, wstrzykawkę i suspensorjum wraz z broszurą dr. Cadelle o chorobach genitalij, kosztuje 5 zł. Sama broszura 50 ct.
Skład główny: Apotheke „zum heil. Leopold“ in Wien I., Plankengasse 6. — We Lwowie, w aptece p. Zygmunta Ruckera.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy
Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.
Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny
Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol**, rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera**, aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością.“ 1019 6—0

Pęcherze z gumy i rybie

(prawdziwe paryskie) tuzin 90 cnt, złr. 1·80, 2·80, 3·90 i 4·70, oraz **gąbki przezorności**, wraz z przepisem użycia tuzin po złr. 1·60, 2·30, najdelikatniejsze 3 złr., w gatunku niezawodnym. Rozsyła za pobraniem pocztowem tylko

L. ALTSCHUL, Wien, Stadt, Adlergasse 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 16—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.
Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1001 5—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, [illegible]skiego.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1883
przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY
chińskiej

a mianowicie:	½ ko zł.
N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
N. 2. „Juntolczan Pecha“, białokwiat.	4·—
N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany“	1·50
N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbat	1·70
N. 8. „Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10. „Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11. Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel

ST. MARKIEWICZA

1003 we Lwowie, Rynek l. 42. 8—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I Związkowa Drukarnia we Lwowie.